Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·80 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible]	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.65 5

Nr. 148. Czwartek dnia 3 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Projekty ustaw kresowych w Sejmie.

Obrona Małopolski. — Projekt ustawy o szkołach kresowych. O języku w urzędach i w sądownictwie.

Z rzadka jednomyślnością wystąpili posłowie i senatorowie małopolscy przeciw systemowi gospodarczego krzywdzenia i kulturalnego obniżania, jaki stosują niektórzy członkowie dzisiejszego rządu wobec naszej dzielnicy. Nie jest wolnym od zarzutu i sam premjer, który ostatnio jednem pociągnięciem pióra zniszczył dwie zasłużone instytucje finansowe w Małopolsce, by na ich miejsce i ich kosztem stworzyć Bank, z którego dotąd nikt poza jego prezesem nie jest zadowolonym. Obecnie zamierza p. premjer w podobny sposób „zunifikować" nasze kasy oszczędności i znieść Wydział samorządowy. By zaś Małopolska nie stała wyżej od Kongresówki także pod względem szkolnictwa, o to stara się gorliwie pan minister Miklaszewski. Małopolska posiada tylko 28 proc. analfabetów wobec 60 proc. w Królestwie; Małopolska wychowuje najlepszych pedagogów dla szkolnictwa średniego; w Krakowie istnieje Akademja Sztuk Pięknych na europejskim poziomie oraz jedyna w swoim rodzaju wyższa szkoła przemysłowa, o której wychowanków biją się fabryki całej Polski; Lwów zdobył się nawet — o zgrozo — na akademję eksportową, wobec której „Akademja handlowa" p. Miklaszewskiego w Warszawie stawała się szkołą... przygotowawczą; wszystko to trzeba — zdaniem p. Miklaszewskiego — zniżyć do poziomu Królestwa, zaniedbanego w rozwoju szkolnictwa o lat kilkadziesiąt. Doszło już skutkiem ministerjalnych ograniczeń i do tego, że w Krakowie przyjęcie do państwowej szkoły średniej staje się rzadkim przywilejem... Kraków zaiste dotkliwiej niż inne miasta odczuł fakt, że p. Miklaszewski miał szczęście być przyjacielem prezydenta Wojciechowskiego...

Jak nam z Warszawy telefonują, rząd zgłosił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu trzy projekty t. zw. kresowe. Pierwszy dotyczy zasad szkolnictwa państwowego, drugi języka urzędowego w instytucjach państwowych i samorządowych, trzeci języka w sądownictwie i w notarjacie.

Według pierwszego projektu typową szkołą na kresach będzie utrakwistyczna. Gdzie mieszka 25 proc. ludności białoruskiej, ukraińskiej lub litewskiej i gdzie rodzice 40-tu dzieci (białoruskich, ukraińskich lub litewskich) tego zażądają, nauka w szkole powszechnej będzie odbywać się w ich języku ojczystym. Jeśli jednak **obok nich uczęszcza do szkoły jeszcze 25 dzieci polskich, to nauka odbywać się będzie w dwóch językach.**

We wszystkich szkołach powszechnych uczyć się musi języka i historji polskiej.

Szkoła państwowa średnia może powstać, gdy zażądają tego rodzice 150 uczniów. Wykłady będą dwujęzyczne.

Według drugiego projektu w instytucjach państwowych i samorządowych językiem urzędowania wewnętrznego i zewnętrznego jest język polski.

W trzech wschodnich województwach małopolskich do urzędów administracyjnych I. i II. instancji można zwracać się w języku ukraińskim, w trzech województwach północnowschodnich w języku białoruskim, a w powiecie święciańskim i wileńsko-trockim w języku litewskim. Odpowiedzi udzielane będą w języku państwowym i w języku podania.

W obradach ciał samorządowych można posługiwać się językiem, dopuszczonym w danem województwie. Protokoły również prowadzone będą w języku dopuszczonym w województwie, a to na podstawie odpowiedniej uchwały ciała samorządowego.

Obwieszczenia samorządowe mogą być ogłaszane na podstawie uchwały samorządów w dwóch językach.

Obwieszczenia władz państwowych się do języka używanego w obwieszczeniach samorządowych.

Według trzeciego projektu podanie do sądu można wnosić w języku ojczystym. Na żądanie drugiej strony muszą one być tłumaczone na język polski.

Akty i wyroki sporządza się w języku stron.

Wpisy hipoteczne i rejestry handlowe wykonuje się w języku polskim.

Minister rolnictwa zgłosił dymisję.

Warszawa. (Telef. wł.). Na dziś w południe zwołano **komisję rolną**, na której miano omawiać **projekty „Wyzwolenia" w sprawie reformy rolnej. Komisja nie doszła do skutku, bo przewodniczący** oświadczył, **że minister rolnictwa p. Ludkiewicz zgłosił na ręce premiera dymisję.** Jakie przyczyny spowodowały dymisję nie wiadomo; **czy osobiste, czy też jest to następstwo kampanji, jako przeciw ministrowi prowadzi Wyzwolenie i Piast.**

Dymisję swą zgłosił p. Ludkiewicz na konferencji, jaką odbył wczoraj z premierem Grabskim. W kołach politycznych panuje przekonanie, że **p. Grabski jej nie przyjmie.**

P. Putek wywołuje skandal w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejm prowadził dzisiaj obrady nad budżetem oświatowym. P. Sokolnicka (Z. L. N.) odpowiadała na bezzasadne zarzuty p. Zerbego (Niemcy).

Ks. Stankiewicz (Białorusin) skarżył się na prześladowanie oświaty białoruskiej, przyczem powoływał się na broszurę K. Srokowskiego. P. Nowicki **wystąpił z wnioskiem „Wyzwolenia" i P. P. S., wyrażającym nieufność min. Miklaszewskiemu i skreślającym 100 zł. z uposażenia ministra**, tudzież z uposażenia wiceministra.

P. Sergjusz **Kozicki** (Ukr.) twierdził, że Ukraińcy wogóle nie mają (!) szkolnictwa.

P. Czapiński (P. P. S.) **atakował gwałtownie Watykan i duchowieństwo.** Przyłączył się zupełnie do deklaracji p. Nowickiego i w imieniu P. P. S. oświadczył, **że najlepszą gwarancją czystości i poszanowania religji byłby rozdział Kościoła od Państwa.** P. P. S. będzie głosować przeciw całemu budżetowi Min. oświaty.

Przemawiali następnie pp.: **Thon** (sjon.), **Greiss** (kat.-lud.), który bronił duchowieństwo przed atakami socjalistów, p. **Skrzypa** (ukr. soc.) i prof. **Mendrys** (Ch. D.), który oceniał budżet ze stanowiska merytorycznego.

P. PUTEK MÓWI O „SOWIECIE BISKUPIM".

P. Putek (Wyzwolenie) zajął się w swej mowie znowu duchowieństwem. Atakował rząd za to, że podczas gdy sprawę uposażeń urzędników unormowano w drodze ustawy, **to sprawę uposażenia duchowieństwa załatwiono w drodze rozporządzenia rządowego, wydanego w porozumieniu ze „sowietem biskupim".**

Prawica odrazu **zaprotestowała** przeciw temu obrażającemu wyrażeniu, podczas gdy lewica biła brawo. P. Putek powtarzał jednak dalej określenie **„sowiet biskupi"**, co wywoływało **ogromne oburzenie. Pp. Żółtowski, Marweg i inni rzucili się ku trybunie, ale pp. Waleron, Bagiński i Szmaja zasłonili Putka. Omal nie przyszło do zapasów na pięści. Awantura trwała kilka minut.**

W hałasie nie słyszano, by przewodniczący wicemarsz. Poniatowski (Wyzwolenie) udzielał jakich napomnień lub wykluczał. Gdy posłowie lewicowi powrócili na swe miejsca, prawica nie dopuściła p. Putka do kontynuowania mowy a **do wicemarsz. Poniatowskiego,** który objawił skandaliczną stronniczość i p. Putka nie przywołał do porządku, a wobec oburzonych posłów **prawicy stosować chciał cenzury, wołała: do dymisji.**

P. Poniatowski przerwał wobec tego posiedzenie. Odbywa się — godz. 7 i pół wieczór — konwent seniorów.

Zwycięstwo komunistów w Zagłębiu dąbrowskim.

Katowice. (Telef. wł.) **Wynik wyborów do Kas chorych w Zagłębiu Dąbrowskiem przedstawia się następująco: Na listę Nr. 1 (P. P. S.) padło 4.849 głosów, na listę Nr. 2 (komuniści) 24.681 głosów, na listę Nr. 3 (N. P. R.) — 3.464 głosów, Nr. 4 (Zw. L. N.) — 1.656 głosów, Nr. 5 (Chrz. Dem.) — 1.270 głosów, Nr. 6 (pracowników przemysłowych) 1.106 głosów.**

Zainteresowanie wyborami bardzo słabe, **bo na 200 tysięcy uprawnionych głosowało zaledwie około 37 tysięcy.**

(Zwycięstwo komunistycznej listy tłumaczyć należy silnie wzmagającem się bezrobociem we wszystkich okręgach przemysłowych. = Red.).

Doniosła dla polskich emigrantów konwencja międzynar.

Równouprawnienie robotników cudzoziemskich w razie nieszczęśliwych wypadków.

Genewa. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej konferencji przyjęto ważny dla Polski projekt konwencji międzynarodowej w sprawie traktowania robotników cudzoziemskich na równi z krajowymi w razie nieszczęśliwych wypadków. Równość ta przysługuje zarówno robotnikom jak i ich rodzinom niezależnie od miejsca zamieszkania, lecz tylko w tych państwach, które będą ratyfikowały konwencję. Państwa nie mające ustawodawstwa w sprawie nieszczęśliwych wypadków, obowiązane są wydać odnośne ustawy w ciągu trzech lat od ratyfikacji, nadto uchwalić odpowiednie szczegółowe zabezpieczenia.

PRZYJĘCIE TEZY POLSKO-CZESKIEJ W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI.

Lyon. (PAT.). Komisja do spraw mniejszości kongresu stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów zajmowała się sprawą postępowania przed Ligą odnośnie do skarg mniejszości. Delegat polski podtrzymał tezę czeskosłowackiego stowarzyszenia, doradzającą rozciągnięcie badania na miejscu świadków i rzeczoznawców i przeprowadzenie śledztwa. Bardzo znaczną większością głosów komisja przyjęła takie rozwiązanie.

Zrekonstruowany gabinet Mussoliniego bez faszystów.

Rzym. (PAT.). Ajencja Stefani donosi, że król przyjął dymisję ministrów Gentile, Corbino i Canezza, oraz na propozycję Mussoliniego zamianował senatora Caza ministrem oświaty, senatora Nava ministrem gospodarstwa krajowego i deputowanego Sarrocchi ministrem robót publ. Teka kolonji, którą objął chwilowo prezydent ministrów, została oddana dep. Lanza de Scaloa.

Rzym. (PAT.). Z wyjątkiem Mussoliniego w skład nowego gabinetu nie wchodzi ani jeden członek partji faszystowskiej. Jednakże opozycja nie zadowala się tą rekonstrukcją. Trzech członków opozycji, wchodzących do biura prezydjalnego izby, nie wzięło udziału w przyjęciu u króla. Ta chwiejna sytuacja może potrwać całe lato i nie spodziewają się tu w tym okresie żadnego decydującego zwrotu w położeniu.

PREZYDENCI SENATU I IZBY U KRÓLA.

Rzym. (PAT.). Prezydenci senatu oraz izby udali się dziś rano do Kwirynału, celem złożenia królowi adresów obu izb w odpowiedzi na przemówienie tronowe. Audjencja odbyła się w sali tronowej w obecności Mussoliniego, wszystkich ministrów oraz najwyższych dygnitarzy dworskich. W odpowiedzi na przedstawione adresy król wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że dziś, kiedy straszna zbrodnia wywołała najwyższe oburzenie króla, zadaniem rządu oraz obu izb parlamentu jest dążenie, aby naród włoski otrzymał gwarancję najzupełniejszego pokoju i aby polityka państwowa dawała coraz większe uczucie spokoju i jednolitości na wewnątrz.

Antywersalska manifestacja rządu Rzeszy.

Berlin. (AW.). W Monachjum podobnie jak w Berlinie odbyła się manifestacja przeciwko traktatowi wersalskiemu, w której wziął udział rząd z prezydentem ministrów na czele.

Berlin. (AW.). W tutejszych kołach dyplomatycznych manifestacja Reichstagu przy udziale całego gabinetu przeciwko traktatowi wersalskiemu, wywołała ogólne zdumienie tem większe, że manifestacja ta zbiegła się z odpowiedzią Niemiec na notę w sprawie kontroli wojskowej, którą rząd niemiecki przedstawił, jako wyraz swych pacyfistycznych tendencyj.

Odrzucone zastrzeżenia.

Paryż. (PAT.). Jak donosi „Echo de Paris" pierwsza redakcja odpowiedzi rządu rzeszy na notę konferencji ambasadorów w sprawie kontroli wojskowej, zakomunikowana dnia 27 czerwca francuskiemu charge d'affaires w Berlinie, zawierała trzy ważne zastrzeżenia. Dnia 28 czerwca przedstawiciele Francji i Belgji w Berlinie oświadczyli rządowi rzeszy imieniem państw sprzymierzonych, że zastrzeżenia Niemiec są nie do przyjęcia. Równocześnie Herriot przedstawił angielskiemu urzędowi spraw zagranicznych otrzymane z Berlina wiadomości. Na skutek tej akcji rząd rzeszy dokonał rewizji tekstu odpowiedzi i cofnął owe zastrzeżenia, tak, że w ogłoszonym wczoraj tekście już nie figurują.

Paryż. (PAT.). Dzienniki podnoszą fakt przyjęcia przez rząd rzeszy kontroli wojskowej w takiej formie, jak tego żądała konferencja ambasadorów w nocie z dnia 22 maja, oraz jak tego żądają Mac Donald i Herriot w piśmie wystosowanem z Chequers.

PODZIĘKOWANIE ZA AKTY ŁASKI.

Berlin. (PAT.). Ambasador niemiecki w Paryżu po wręczeniu wczoraj Herriotowi odpowiedzi w sprawie kontroli wojskowej, odbył z premierem francuskim dłuższą rozmowę, w czasie której imieniem rządu rzeszy podziękował za akty łaski wobec wydalonych z Zagłębia Ruhry i wyraził życzenie, by również i inni więźniowie zostali ułaskawieni.

Wykrycie tajnego kongresu komun.

Wszystkich członków zjazdu aresztowano.

Wajmar. (PAT. Tel. Comp.). Wczoraj w Eisenach odbywał się tajny kongres komunistyczny, przy udziale 400 osób z całego państwa. Wszystkich uczestników kongresu aresztowano, wśród nich także posłów komunistycznych Reichstagu.

Litwinow o polityce zagranicznej Sowietów.

Sprawa eksterytorjalności poselstwa w Berlinie. — Optymizm co do rokowań londyńskich. — Desinteresemet wobec wyboru prezydenta Stan. Zjed. — Przeciw Lidze Narodów.

Berlin. (AW.). „Vossische Zeitung" ogłasza wywiad z Litwinowem, który oświadczył, iż Sowiety domagają się eksterytorjalności lokalu, archiwum i aktów misji handlowej, lecz nie personalu. Sowiety bardzo chętnie zastąpią dotychczasowych niemieckich współpracowników rosyjskimi. Rokowania angielsko-rosyjskie posuwają się naprzód i zapewne dojdą szczęśliwie do końca. Koła finansowe pragną narzucić Sowietom tempo odbudowy. Aczkolwiek Sowiety uznają, że pożyczka angielska przyspieszy tempo odbudowy, jednakże są pewne, iż potrafią dać sobie radę i bez niej. Nacisk na Sowiety pod tym względem jest bezprzedmiotowy. Co się tyczy Ameryki, Sowiety zachowują się obojętnie wobec wyborów na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Żaden z kandydatów na Prezydenta nie wypowiedział się w sprawie Sowietów. Stosunek Sowietów do Ligi Narodów poruszony został w nocie rządu sowieckiego do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów stwierdzającej, że rząd sowiecki nie może się solidaryzować z ogólną polityką Ligi.

DE VALERA ODZYSKA WOLNOŚĆ.

Londyn. (PAT.). Prasa donosi, iż prezydent wolnego państwa irlandzkiego Cosgrave zamierza wypuścić na wolność de Valerę i wszystkich politycznych więźniów.

Zniesienie wyroku na płk. Bielakowskiego.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj w najwyższym sądzie wojskowym rozpatrywano zażalenie nieważności wyroku pierwszej instancji w sprawie pułkownika Bielakowskiego, wniesione przez obronę. Bielakowski skazany został na trzy miesiące więzienia za przekroczenie przepisów przez niedozwolone forytowanie więźniów Bagińskiego i Wieczorkiewicza i złożenie w tej sprawie fałszywych zeznań. Sąd wojskowy pod przewodnictwem generała Seyfrieda uchylił w części wyrok dotyczący rzekomego przekroczenia władzy i obowiązujących przepisów przez oskarżonego, oraz zniósł wyrok pierwszej instancji, zarządzając rozpatrzenie sprawy przez sąd wojskowy okręgowy.

P. DAROWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). Przybył tu minister pracy i opieki społ., b. poseł polski w Moskwie, Darowski, który opuścił Moskwę 27 czerwca, żegnany na dworcu przez członków poselstwa, władz sowieckich i korpus dyplomatyczny. Po wyjeździe do Warszawy posła Darowskiego, kierownictwo poselstwa polskiego w Moskwie objął w charakterze charge d'affaires radca legacyjny p. Kazimierz Wyczyński.

ZAINTERESOWANIE HERRIOTA DLA SPRAW POLSKICH.

Paryż. (PAT.). Min. Chłapowski był wczoraj przyjęty przez prez. ministrów Herriota. Rozmowa trwała 40 minut i była nacechowana największą serdecznością. Herriot okazał żywe swoje zainteresowanie dla wszystkich spraw, związanych z polityką zagraniczną Polski, przyczem dał dowód wielkiej znajomości stosunków polskich. Premier zapewnił kilkakrotnie min. Chłapowskiego, że ożywiony jest najlepszemi uczuciami dla Polski.

Otwarcie Niemcom drzwi do Ligi Nar.

Lyon. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji politycznej kongresu stowarzyszeń przyjaciół ligi pokoju, przyjęto wniosek francusko- angielski w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oraz pzyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi. Delegaci polski i rumuński głosowali jedynie przeciw przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi.

Siódma porażka Macdonalda.

Londyn. (PAT.). Podczas dyskusji budżetowej w izbie przyjęto nieznaczną poprawkę konserwatystów 220 głosami przeciw 163 głosom. Stanowi to już siódmą porażkę rządu Labour Party. Następnie izba odrzuciła 237 głosami przeciw 169 zapytanie Baldwina do rządu, czy w związku z wynikiem głosowania poprzedniego wysnuje z tego decyzje. Wobec odrzucenia zapytania Baldwina, porażka rządu nie przyniesie dymisji. Wreszcie izba przez podniesienie rąk odrzuciła ostatecznie projekt Mac Kenny.

Proces komunistyczny w Belgradzie.

Belgrad. (AW.). Zakończył się proces przeciwko prof. Pawłowiczowi, oskarżonemu o propagandę komunistyczną. W ostatnim słowie Pawłowicz oświadczył, iż gdyby komuniści byli dobrze zorganizowani i zdobyli władzę — on oskarżony zająłby miejsce prokuratora, a prokurator zasiadłby na ławie oskarżonych. Hasłem komunistów podczas przyszłego przewrotu Jugosławji będzie: jaką miarą nam mierzycie — taką będzie wam odmierzone. Mowę swą zakończył okrzykiem: „Niech żyje trzecia Międzynarodówka". Komuniści obecni na sali sądowej powtórzyli ten okrzyk. Pawłowicz został skazany na rok więzienia przy zaliczeniu 7 miesięcu aresztu prewencyjnego.

Nowy rząd poł.-afrykański.

Pretorja. (PAT.). Ukonstytuował się nowy gabinet pod przewodnictwem generała Herzoga. Do nowo utworzonego gabinetu wejdzie także dwóch reprezentantów Labour Party, mianowicie Cresvell i N[illegible]dell.

Berlin. (PAT.). Z Nowego Jorku donoszą, że konwencja partji demokratycznej nie wybrała jeszcze kandydata na prezydenta Stanów Zjedn. Wczoraj dokonano ośm razy głosowania, które jednak nie dały zdecydowanego zwycięstwa żadnemu kandydatowi. Największej głosów, bo 536 otrzymał Mac Adoo.

Z dnia politycznego.

Szkodliwa robota „Czasu".

„Czas" odkrył nowe niebezpieczeństwo, grożące Polsce. Nie jest niem demonstracyjny protest Reichstagu przeciw traktatowi wersalskiemu, nie jest niem także udzielenie obywatelstwa 400 tysiącom żydów emigrantów z Rosji. Niebezpieczeństwo grozi z Paryża, gdzie przed pół rokiem utworzył się „Komitet Słowiański", głoszący w swej odezwie, że

w nowych warunkach życia europejskiego, przed narodami słowiańskiemi, świadomemi wielkiej doniosłości wspólnej pracy, otwierają się coraz szersze widnokręgi polityczne i gospodarcze. W wielkich zagadnieniach cywilizacyjnych ideały ich i całe życie duchowe są podporządkowane głębokiemu uczuciu ludzkości, oraz gorącemu pragnieniu sprawiedliwości i prawa".

W tej myśli „Komitet" wzywa do

„pracy nad umocnieniem solidarności ludów słowiańskich i nad ich wzajemnem zbliżeniem".

Można zrozumieć, że odezwa nie spodoba się Niemcom, bolszewikom lub innym wrogom ludów słowiańskich. Uzasadnioną była także w Polsce niechęć do „pracy słowiańskiej" przed wojną, kiedy to wiele „komitetów słowiańskich" znajdowało się pod wpływem rządu rosyjskiego Ale dzisiaj, wobec wyzwolenia narodów słowiańskich i wobec wielkiego nieszczęścia, jakie spotkało naród rosyjski, zwalczać pracę nad zbliżeniem ludów słowiańskich może tylko w Polsce niepoczytalność polityczna lub... propaganda niemiecka. Musimy dążyć do usunięcia lub przynajmniej ideowego osłabienia jednego z dwóch frontów, które ma przeciw sobie państwo polskie. Jeśli pp. Estreicher i tow. nie uznają żadnej „rasowej solidarności słowiańskiej" i uważają za potrzebne jedynie

„zgodę i wzajemną znajomość wszystkich narodów sąsiadujących ze sobą",

to niech zawiążą komitet wspólny z Niemcami, który będzie dążył do „zgody i wzajemnej znajomości" polsko-niemieckiej, niewątpliwie bardzo pożądanej... Niech spróbują. Niech zwrócą się do swych przyjaciół z czasu wojny: Ludendorffa, Lerchenfelda i innych. Nie podejmując jednak dotąd takiej akcji, dawni enkaenici stwierdzają tem samem, że w zgodę ze sąsiadem zachodnim nie wierzą. Dlaczego więc zwalczają pracę nad zgodą z Rosją i Czechosłowacją lub nad zbliżeniem do Jugosławji? Czy boją się daleko idących ustępstw politycznych ze strony Polski? Czyba nikt z członków „Komitetu Słowiańskiego" o nich nie myśli. Chodzi o porozumienie na podstawie obecnego status quo... Można oczywiście sądzić, że członkowie Komitetu paryskiego, przeważnie literaci i artyści, nie potrafią dobrze spełniać zadania, którego się podjęli, ale zwalczać samą pracę nad zgodą z Rosją i Czechosłowacją — to jest robota zdecydowanie szkodliwa.

Przedwczesny optymizm p. sen. Ringla.

P. sen. Ringel pisze w „Naszym Przeglądzie" o obecnym stanie kwestji żydowskiej w Polsce. Zaczyna się — jego zdaniem — pomyślny dla żydów zwrot w opinji ludności polskiej. „Na nizinach" i „u szczytów" w Polsce rozumieją już, że

„żydzi ze swymi ogromnymi walorami, jak energja, przedsiębiorczość, stosunki handlowe z zagranicą i t. d. — stanowią, czy to miło komu, czy niemiło, — jeden z filarów, na których opiera się teraz struktura gospodarcza i finansowo-podatkowa Państwa".

P. Ringel jest tak dalece optymistą w ocenie stosunków polsko-żydowskich, że w konsekwencji powyższych wywodów przypisuje społeczeństwu polskiemu drugie „zrozumienie":

„Gdyby się teraz chciało ten filar złamać, to zginie może żydowski „Samson" gospodarczy, ale zwalić się też może cały gmach i zasypać wszystkich „Filistynów".

Czyli — zdaniem p. senatora — w społeczeństwie polskiem bierze dzisiaj górę pogląd, że filarem naszego gospodarczego (polskiego!) życia jest obecny stan posiadania żydostwa, — że zatem należy się z nim pogodzić, bo jego załamanie się sprowadziłoby zawalenie się całego gmachu „Filistynów", t. j. samego państwa polskiego.

Nie wiemy, z jakimi przedstawicielami „polskiego" społeczeństwa p. Ringel o tych rzeczach mówił i na podstawie jakich obserwacyj urobił sobie pogląd, który się wręcz dotychczasowym poglądom polskiego społeczeństwa (bez względu na partje) sprzeciwia. Nasze obserwacje dowodzą czegoś wręcz przeciwnego! Polska nie może się pogodzić z obecnym stanem posiadania żydów; stanowi on bowiem ustawiczną groźbę zawisłą nad przyszłością narodu i państwa polskiego. Jak długo jesteśmy „w kieszeni u żydów", tak długo nie może ustać uczciwy kierunek akcji narodowej, zdążający do spolszczenia handlu i przemysłu na naszej ziemi; owszem, jego osłabienie równałoby się dla Polaków upokarzającej rezygnacji z roli gospodarzy na własnych śmieciach. Ten pogląd nie stracił swej aktualności i w dalszym ciągu jest wyrazem całego polskiego społeczeństwa, zarówno „na nizinach", jak „u szczytów".

Autonomja niemieckiej części Górnego Śląska.

W pozostałej przy Niemczech części G. Śląska zachodzą poważne zmiany. Dokonuje się tam oddzielenie tej prowincji od Średniego i Dolnego Śląska, tak, że G. Śląsk niemiecki będzie tworzył osobną jednostkę samorządową. Siedzibą administracji samorządowej będzie Racibórz, który wybrano zamiast Opola, dla wyraźniejszego oddzielenia się od Wrocławia. Jak podaje „Dziennik Poznański", decyzja ta zapadła głównie dzięki opowiedzeniu się za tym planem Polaków, którzy poparli centrowców. Obecnie jest w toku praca nad zorganizowaniem prowincji. Reprezentacją główną żywiołu polskiego na Śląsku Opolskim jest „Związek Polaków". Zastępuje on de facto interesy polskie zarówno wobec władz, jak i wobec p. Calondera. Poza tem istnieje jeszcze reprezentacja polska w sejmiku prowincjonalnym, która dla swojej słabości liczebnej nie może wywierać silniejszego wpływu. Liczba bowiem Polaków w sejmiku prowincjonalnym wynosi tylko 5 na ogólną cyfrę 52. Ważną rolę w stosunkach polsko-niemieckich na Śląsku Opolskim odgrywają również dwa organy międzynarodowe: komisja mieszana z p. Calonderem na czele z siedzibą w Katowicach i trybunał rozjemczy w Bytomiu z prof. Kaehenbeckiem. Zwłaszcza bezstronność pierwszego, który czuwa nad wykonaniem konwencji genewskiej, jest ogólnie uznawana i przyczyniła się wiele dla złagodzenia nastroju walki, jaki opanował tamtejsze życie polityczne. Największą bolączką jest sprawa bezprawnie aresztowanych z końcem lutego kilkudziesięciu robotników pod zarzutem zdrady stanu za należenie do Związku powstańców śląskich. Wszelkie starania o zlikwidowanie tej sprawy spełzły na niczem.

Św. Tomasz wobec prądów dzisiejszych.

Przemówienie ks. Arcyb. Teodorowicza podczas Akademji ku czci św. Tomasza.

I. W obrazie w kościele św. Katarzyny w Pizie, jest przedstawiony triumf św. Tomasza. Obraz ten symbolizuje te wszystkie kierunki myśli, jakie w średniowieczu z imieniem św. Tomasza się złączyły. Św. Tomasz ze Swą sumą, oblany blaskiem promieni idących od Chrystusa, otoczony kręgiem ewangelistów i Świętych postaci — obok których po prawej stronie Arystoteles, a po lewej Plato, ma pod sobą pokonanego Averroesa. I ten właśnie rys, rzekłbym wojowniczy, szczególniej uderza. Wówczas bowiem, w czasach bliższych św. Tomaszowi i więcej bezpośrednich, wyrastał On istotnie na bojownika i zwyciężając Averroesa — ówczesnego arabskiego filozofa, w nim zwyciężył najniebezpieczniejszego wroga kultury i cywilizacji zachodniej.

I tak było istotnie! Averroes oparł swą filozofję o sfałszowane przez siebie tłómaczenie Arysto-

Z teatru „Bagatela".

„On, ona i mama", komedja w trzech aktach Armonta i Gerbidona. Jubileusz Marji Sznage-Andruszewskiej.

Z rozlicznych możliwości, w które obfituje temat z „przyjaciółką", wybrali tym razem autorowie „Szkoły kokot" warjant nader osobliwy. Już to jest komplement nielada, bo rzecz jest tylokrotnie ograna, że wykraść jej jeszcze jeden, i to nowy motyw, żart to dobry i wart jest kilka tynfów. Co prawda, sposób jest ciągle tensam: wywraca się na nice wytarty komunał moralności, pokazuje się życie i charaktery podszewką do góry, tasuje się rzeczywistość, jak talję kart, albo raczej układa, jak zadanie szachowe, przesuwając figurki tędy i owędy, byleby logicznie, a przecież niespodziewanie, bo przecież kombinacyj jest moc niezliczona, byle końcowe równanie sprawdzało się bez reszty. Już raz tu dowodziłem, że zadanie to jest czysto formalne, i nie chcę rzeczy tych powtarzać. Ale pamiętać o tem potrzeba, aby nie gorszyć się „niemoralnością" tych ról, położeń i aforyzmów. Ta igraszka sytuacyjna wygląda bowiem w ten sposób: kokota, a raczej ten wyraz ma tu zbytni ciężar gatunkowy, młodziutka adeptka wolnej miłości w roli kapłanki cnót rodzinnych, Manon Lescaut albo dama kameljowa, w zaraniu karjery przemieniona w Hestję domowego ogniska, nieomal w matkę Grakchów. Najęto ją, aby młodego wartogłowa odwiodła do zamiaru lekkomyślnego małżeństwa, a tymczasem gniazdko grzesznej miłości przemienia się pod jej opiekuńczem skrzydłem w przybytek wszelakich cnót domowych, dokąd chroni się skołatana swarem domostw legalnych i lekkomyślnych, choć ślubnych synowych — mama. Między dziewczyną lekkich obyczajów a margrabiną najcięższego kalibru zadzierzga się tajne porozumienie, komplot, formalny spisek mimo wiedzy syna. Jej wdzięk, inteligencja i czułe serce czynią z niej ideał mamimy, a mama staje się bożyszczem malutkiej „metresy", serce której przepełnione jest ideałami poczciwości burżuazyjnej. Alfred, który łaknie atmosfery „wyzwolonej", ani się spodział, jak stosunek jego legalizuje się powoli, ale skutecznie. Buntuje się przeciw intrydze, ale kochanka nie przestaje go zdradzać z mamą, wbrew surowym zakazom odbywa z nią schadzki, konspiruje, przygotowuje się do wzniosłej roli dziedziczki świetnego nazwiska de Brienne. Alfred zrywa, ale zapóźno: już ją kocha, a pod grozą utraty i on i mama popełniają mezalians, krzyczący o pomstę do świętej tradycji. Dostojni przodkowie margrabiny przewracają się w grobie, ale widz współczesny nie domyśla się nawet, ile cynizmu kryje się w tej niewinnej zabawie. Mama w roli stręczycielki, kokota orędowniczką moralności tradycyjnej („bez praw i obyczajów, dokąd my wreszcie zajdziemy!") — ale to wszystko, osłonięte błękitnawym obłoczkiem poezji, zanurzone w kolońskiej wodzie sentymentu, błyska, opalizuje i wonieje, a czasem — miejmy odwagę przyznać to na końcu — raduje, jako demonstracja figlów, które życie płata świątobliwym prawdom obłudy. Ale satyra — powtarzam — jest tu produktem ubocznym, wszystkiem jest kalkulacja sytuacyj i charakterów, rachunek, sylogizm, a ten, choć mniej misterny, niż w innych utworach tego typu, snuje się interesująco i bez rażących błędów.

Wieczór przeznaczono na benefis pani Marji Sznage-Andruszewskiej. Po pierwszym akcie składali jej życzenia koledzy, oklaskiwała owacyjnie publiczność. Ale wymowniejszą, niż ta uboga uroczystość, była gra jubilatki, świeża, bez śladu znużenia i zgorzkniałej rutyny, pełna prostoty i wykwintna. Czyż trzeba powtarzać, że pani Sznage jest jedną z nielicznych, jakże nielicznych, autentycznych dam na scenie polskiej, że jej dystynkcja jest wysokiej klasy, wytworna w geście, szlachetna w dykcji, pełna poezji i rasy? Trzydzieści, czy podobno nawet więcej lat swej pracy scenicznej dźwiga z taką lekkością, żegna swoje wspomnienia z tak czarującym uśmiechem rezygnacji, że wierzyć się nie chce, aby mogła kiedyś starzeć się naprawdę, to znaczy stracić wdzięk, pogodę i jesienną słodycz swej urody. Darami tymi obdzielić-by mogła wielu młodych i najmłodszych. Przedstawieniu brakło tempa, konwersacja utykała. Panny Modzelewskiej używa się, a raczej nadużywa w zbyt różnorakich rejestrach; jej Niusia była to sobie poczciwa i miła dziewczyna, ale brakło jej tej uncji zepsucia, bez której ta rola nie ma wiele sensu. Ociężałość i spoufalona jowialność pana Winklera nie pozwalają mi uwierzyć w jego świetną przeszłość uwodziciela; nie mogę też jakoś zaufać wytworności i młodzieńczej swobodzie pana Wesołowskiego. Dopełniły zespołu panie Romowicz, Stępowska i Miedzińska (obie doskonałe w scenie kłótni), panowie Solarski, Godlewski i inni.

tad. św.

ciełesa; z tem zaś sprzągł ówczesne niepochwytne aspiracje mistycyzmu i wydał walkę chrześcijaństwu! Rozdzielił dziedzinę wiary i wiedzy, a bijąc w same podstawy prawd zasadniczych ludzkości, równocześnie ogłasza, że wiary wcale tknąć nie myśli, że jej miejsce w duszy nadal pozostawia, pod jednym wszakże warunkiem, że wiara ni w filozofji, ni w nauce nie będzie szukać dla siebie oparcia.

Z tym to pracownikiem podejmuje św. Tomasz walkę, którą przenosi w dziedzinę myśli i rozumu. Już sam rzut oka najpobieżniejszy na obie sumy św. Tomasza wykazuje jego ściśle rozumową strukturę bez względu na to, czy wchodzi w dziedzinę wiary, czy też się obraca w pośród prawd zasadniczych rozumu. Z krwi niemieckiej wziął on ścisłość, a z romańskiej przejrzystą swą jasność. Zarówno czar poezji — jak ciepło miłości Świętego serca, podobne są zaskórnemu światłu, które dzieła św. Tomasza przenika, ale nigdzie wyraźnie i bezpośrednio nie występuje. Potrzeba dopiero geniuszu Dantego — by wyczuł piękno ukryte w jego sumie i potrzeba dopiero szczegółów biograficznych życia Świętego, by się dowiedzieć, że te karty „Sumy" ujęte w tysiące ścisłych, nieubłaganych sylogizmów, były jednak pisane w pośród łez i przechodziły przez rozmodlone serce Świętego.

Sam charakter filozoficznej myśli św. Tomasza był doskonale wyrażony przez tytuł: „Doctor communis". Istotnie, św. Tomasz przedstawia w swych wywodach zawsze powszechną świadomość i powszechne prawidła rozumu, stwierdzone przez wszystkie okresy myśli ludzkiej i przez całą ludzkość, tak, że kto z nim walczy, ten walczy ze zdrowym sensem ludzkości. Na 3 zaprzeczenia Averroesa, odnoszące się do 3 pytań: skąd się wziął świat, czem jest człowiek i kim jest Bóg, św. Tomasz daje 3 odpowiedzi i 3 wielkie affimacje.

W pojęciu świata i stworzenia zwalcza św. Tomasza ówczesny panteizm i materjalizm, a zwalcza tak skutecznie i tak ostatecznie, że odpowiedziami swemi druzgoce nie tylko współczesnego sobie Averroesa, ale i naszych materjalistów: Büchnera, Moleschotta.

W odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, św. Tomasz dowodzi duchowości duszy, jej nieśmiertelności, wolności etc. Jego analiza władz duszy, zadziwia realizmem i subtelnością, a skreślony przez niego koncert władz duchowych w człowieku, daje tak piękny obraz harmonji, że — jak to w pięknej pracy o św. Tomaszu powiedział O. Woroniecki — wszystkie nowoczesne systemy moralne, w tem się okazują fałszywe, w czem się odchylają od harmonijnego zespołu władz duszy, przedstawionego u św. Tomasza.

Na pytanie zaś trawiące przez całe życie umysł św. Tomasza, kim jest Bóg — św. Tomasz, zanim nam wierzyć każe, że Bóg miłością jest, wprzód rozumowi ludzkiemu każe doszukiwać się Boga. I — jak turysta, który przed wycieczką w wysokie góry, wpierw bada i wyniosłość szczytów i wytrzymałość własnych płuc i serca, podobnie św. Tomasz, zanim rozum ośmieli do wzniesień ku Bogu — przeprowadzi ścisłą analizę i ścisły rozrachunek między tem, czego rozum nie może i znowu, co może. Zna św. Tomasz trudności rozumu w poznaniu Boga, których Mu nie potrzebuje odkrywać dopiero agnostycyzm Kanta i jego dziecię — modernizm. Ale gdy agnostycyzm z trudności wnioskował o niemożliwości — to św. Tomasz czyni odwrotnie i zgodnie ze świadectwem całego rodzaju ludzkiego wykazuje — że ze świata stworzonego Stwórcę poznać można, — że każdy promyk światła i prawdy woła o Tego, który jest „veritas prima" — że każde dobro i świętość na ziemi, zmięszane jeszcze ze stworzeniem i słabością — dopomina się o Tego, który jest: „bonum absolutum".

Idea Boga jest nietylko centralnym punktem teologji, ale i filozofji św. Tomasza. On sam — już jako dziecię, zadaje sobie pytanie: kim jest Bóg? A kiedy Mu raz we Mszy św. w zachwyceniu Bóg się objawił, wówczas ta odpowiedź wewnętrzna tak nim wstrząsnęła, że złamał swe pióro i Sumy dokończyć nie chciał. Daremnie zaklina go brat i przyjaciel Reginalus: — „Pisz bracie Tomaszu! Dokończ dzieła"! „Nie mogę więcej pisać — odpowie — po tem co oglądałem, wszystko. co napisałem dotąd wydaje mi się być plewą". Nie dokończył też swojego dzieła. I jak św. Teresa umiera na extazę miłości, tak św. Tomasz umiera wskutek nadmiaru światła wewnętrznego, którego fizyczny organizm unieść nie zdołał.

Socjalizm wiedeński i religja.

Jak socjaliści wiedeńscy rozumieją hasło partyjne: „religja jest rzeczą prywatną", świadczy następujący fakt, o którym donosi „Reichspost". W d. 14 czerwca zarząd socjalistycznych Związków zawodowych rozesłał do „towarzyszów" okólnik, w którym członkom orkiestr związkowych zakazuje przygrywać w czasie procensji Bożego Ciała. Ich udział w procesji kościelnej piętnuje jako „prostytucję", demoralizację i grozi wyrzuceniem z orkiestry tych członków, którzyby się „okazali winnymi przekroczenia tego zakazu". Wprawdzie — stwierdza pismo — „muzycy naszych kapel mogą w cywilnym stroju grać, gdzie zechcą (?), ale na asystowanie przy **chrześcijańsko-społecznych (?) lub niemiecko-narodowych pochodach** nie moglibyśmy się nigdy (!) i nigdzie zgodzić". Podpisany — Bartalty.

Oto cynizm socjalistycznego sekciarstwa w całej nagości. Z jednej strony pozwala „towarzyszom" „ grać, gdzie zechcą", a więc w kabaretach i innych lupanarach, ale w czasie procesji Bożego Ciała „nigdy i nigdzie" nie zezwoli, bo ją uważa za „chrześcijańsko-społeczny pochód". Jeśli zatem każde wystąpienie religji na zewnątrz kościoła uważa socjalizm za akcję chrześcijańsko-społeczną, a więc za akcje przeciw socjalizmowi, to w ten sposób najoczywiściej, a wbrew oficjalnym zaprzeczeniom stwierdza, że socjalizm z religją pogodzić się nie da. Dlaczegóż jednak otwarcie tego nie powie?

Gen. Becker o uplanowanej zbrodni listopadowej.

DZIEWIĘTNASTY DZIEŃ ROZPRAWY

przyniósł bardzo charakterystyczne zeznania **gen. Józefa Beckera, dowódcy XV Dyw. w Łomży, pełniącego w roku ubiegłym obowiązki komendanta obozu warownego w Krakowie.** Całość zeznań generała podzielić można na **dwie części**, jedną w odniesieniu do pytań przewodniczącego, drugą w związku z pytaniami obrony.

Przew.: Może nam pan generał opowie, jaki zachodził stosunek służbowy między panem a komendantem korpusu, gen. Ciklem i kto był bezpośrednio odpowiedzialny za porządek w mieście?

Św.: Zasadniczo za utrzymanie porządku odpowiedzialny jest komendant obozu, jednak dowódca korpusu może obowiązek ten przejąć na siebie.

Konferencje w województwie.

(Posiadano wiadomości o gotujących się rozruchach i o bojówkach socjalistycznych).

Przew.: Proszę podać nam w krótkości **przebieg konferencyj**, jakie odbywały się z udziałem pana generała w dniach poprzedzających rozruchy.

Św.: Pierwsza konferencja, na której omawiano sytuację strajkową i podnoszono **obawy zamieszek**, odbyła się w województwie **w dniu 2 listopada.** Była to raczej **konferencja informacyjna**, na której nie zapadły jeszcze decydujące uchwały. W następnych dniach na konferencjach również w województwie mówiono już szerzej o gotujących się rozruchach, o **uzbrojonych bojówkach**, o walce na tle politycznem i t. d. **Wojewoda Gałecki występywał bardzo energicznie przeciw demonstracyjnym zebraniom robotniczym i oświadczył kategorycznie, że nie dopuści do gromadzenia się strajkujących pod gołem niebem.** W obradach brali udział gen. Czikel. dyr. policji Rękiewicz, szef bezpieczeństwa publ. Broszkiewicz, wicewojewoda Kowalikowski i ja. **PP. Rękiewicz i Broszkiewicz nie podzielali zdania wojewody**, aby wydawać zakazy zgromadzeń, jednak wojewoda Gałecki stał **bezwzględnie** na obranem stanowisku. W tym celu zarządził on **ściągnięcie policji z okręgu**, zaś na mnie przypadł **obowiązek zabezpieczenia objektów gospodarczych** formacjami wojskowemi. Na konferencji w dniu 4 listopada dyr. policji Rękiewicz pytany o zdanie, czy panuje nad sytuacją oświadczył, że **nie widzi obawy rozruchów (!!).**

Wojew. Gałecki przeprowadzając plan przeszkodzenia zebraniom robotniczym, rozplakatował znane obwieszczenia, przyczem kazał zamknąć ulicę Dunajewskiego na dzień 6 listopada kordonami policji. W przeddzień rozruchów odbyła się w województwie dalsza konferencja, na której **omawiano szczegółowo taktyczny plan** utrzymania porządku, przyczem poruszano sprawę, jakie formacje mają być wciągnięte do akcji wojskowej. Po południu tegoż dnia koło godz. 4-tej telefonował do mnie wojewoda i prosił, abym wysłał kawalerję na ulicę Dunajewskiego celem rozpędzenia tłumów. Żądaniu temu odmówiłem.

Dyslokacja wojsk.

Przew.: Jakie oddziały użyte były do akcji wojskowej i jakie rozkazy wydał pan generał co do dyslokacji wojska?

Św.: W nocy z 4 na 5 listopada przybyły **z Bochni dwie kompanje 16 p. p. z kap. Jędrychowskim oraz półbataljon 1 p. strzelców podhalańskich z G. Śląska.** Zarządziłem, aby 16 p. p. zajął stanowisko w koszarach Kościuszki na ulicy Rajskiej, a w dniu 6 listopada wymaszerował o 7 rano pod hatel krakowski. **Strzelcy podhalańscy zostali ulokowani w koszarach Bema** na Rakowickiej. O użyciu konnicy i samochodów pancernych nic nie mówiono; **podlegały one rozkazom gen. Czikla.** Dnia 5-go wieczór dałem instrukcję kpt. Jędrychowskiemu; później komendant korpusu powierzył dowództwo półbataljonu kpt. Obiedzińskiemu.

Przew.: Proszę nam teraz scharakteryzować wypadki z dnia 6 listopada.

Św.: Przed godz. 8 rano poszedłem na **kontrolę oddziałów**, zaczynając od gł. Rynku; przed odwachem stała kompanja wojska. Stąd udałem się na ul. Dunajewskiego. Po drodze słyszałem, jak mówiono, że **tłum chce rozbroić wojsko.** Nie mogąc się docisnąć pod hotel krakowski, skierowałem się ku domowi robotniczemu, gdzie spotkałem posła Marka. **Był ogromnie zdenerwowany (!) i prosił, bym poszedł z nim w delegacji do wojewody.** Nie zgodziłem się na to, gdyż chciałem koniecznie jak najrychlej dotrzeć do oddziałów wojskowych. Nie znalazłem się jeszcze przed hotelem krakowskim, gdy **nagle zobaczyłem**, jak osoby cywilne z karabinami w rękach pędziły od ul. Basztowej ku Dunajewskiego. Za chwilę dały się słyszeć strzały. Zorjentowawszy się w sytuacji, zwróciłem się ku Rynkowi, aby powiadomić gen. Czikla o tem, co zaszło i zarządzić **natychmiastowy wymarsz strzelców podhalańskich z koszar Bema.** W ul. św. Jana spotkałem **oddział bojowców w sile około 60 ludzi**, dowodzony przez jakiegoś młodego szczupłego mężczyznę. Zwrócił się on do mnie z **ironicznem zapytaniem: „Panie pułkowniku, jak się czujecie?" „Ja wam sytuację poprawię" — odpowiedziałem i skierowałem się w stronę ul. Grodzkiej.** Koło godziny 11 gen. Czikel **zawiadomił mię, że z polecenia min. Kiernika walka ma być zaniechana**, wobec czego wydał rozkaz, aby wojsko wytrwało na stanowiskach i tylko wtedy wstrzymało się od akcji agresywnej, o ile strona przeciwna zaprzestanie strzelaniny.

Gen. Becker chciał odwetu.

W dalszym ciągu zeznań gen. Becker oświadcza, że sam osobiście nie godził się z zastanowieniem akcji zbrojnej wojska i że gen. Czikel był za ustępliwy w pertraktacjach. Świadek chcąc powetować rozbrojenie żołnierzy przedstawił komendantowi korpusu **plan otoczenia całego bloku opanowanego przez robotników, jednak gen. Czikel na plan ten się nie zgodził.**

Przew.: **A jak pan chciał postąpić, panie generale?**

Św.: **Wziąłbym dwie kompanje wojska i kazał bezwzględnie oddać zrabowaną broń.**

Przew.: **A gdyby nie oddano?**

Św.: **Otworzyłbym wówczas ogień.**

Żołnierzy rozbrojono podstępnie.

Wojsko — mówi dalej gen. Becker — nie przypuszczało, że tłum strajkujących pod pozorem serdeczności, wśród okrzyków na cześć armji i Piłsudskiego **chce go zdradziecko podejść i rozbroić.**

Niema mowy o poddaniu się wojska, rozbrojenie nastąpiło w niezwykłych okolicznościach; stał się błąd, że komendant półbataljonu użył wojsko do wzmocnienia kordonów policji; według regulaminu wojskowego, dowództwo nad akcją zbrojną wojska obejmuje nie komisarz policji, ale oficer.

Trzy strefy.

Według dalszych zeznań świadka, gen. Czikel ograniczył terytorjalne uprawnienia obozu warownego, dzieląc miasto na trzy strefy: policyjną (okolica województwa), robotniczą (okręg kasy chorych) i wojskową (od Rynku gł. do D. O. K.). Oddziały wojskowe zostały cofnięte na swoje terytorjum, a patrole nie przekroczyły strefy robotniczej. O rozejmie, czy też zawieszeniu broni nie było mowy. Gen. Becker nie chciał pertraktować z posłami socjalistycznymi. Kawalerję i auta pancerne użył gen. Czikel na swoją rękę bez porozumienia się z komendantem obozu warownego, w czem gen. Becker dopatruje się grubej niewłaściwości.

Socjaliści a nie komuniści!

Przew.: Jak pan sądzi, panie generale, czy rozruchy były już z góry przygotowane i taktycznie obmyślane?

Św.: Bezwzględnie tak, uważam jednak, że robotnik krakowski nie potrafiłby strzelać do żołnierzy i że działała tu raczej ręka komunistyczna.

Przew.: A czy czytał pan generał artykuł „Naprzodu" z 8 listopada ub. r., w którym organ socjalistyczny wyraźnie się przyznaje do zbrojnego wystąpienia robotników i opisuje bardzo szczegółowo, jak robotnicy, a nie komuniści strzelali z poza drzew i węgłów kamienic do żołnierzy.

Św.: Nie przypominam sobie tego artykułu!

Sędzia Warchałowski: Wspomina pan generał o komunistach, lecz jakże da się wytłomaczyć fakt, że auto pancerne „Dziadek" zawlekli robotnicy właśnie przed Kasę chorych?

Św.: milczy. (Daje więc temsamem dowód, że przypuszczenie, jakoby działała tu ręka komunistyczna, niema żadnej racji. — Red.).

Uderz w stół...

Mec. Zakrzewski zadaje gen. Beckerowi szereg pytań, na które świadek daje zdecydowane odpowiedzi. Mieści się w nich bezwzględne potępienie przywódców socjalistycznych, co wywołuje wielką wrzawę na ławie obrońców i wśród samych obwinionych.

Mec. Zakrzewski: Panie generale, jak pan uważa, czy był moment po rozbrojeniu wojska, aby któryś z posłów, czy też innych przywódców socjalistycznych wezwał strajkujących do oddania zrabowanych karabinów i zapobieżenia w ten sposób przelewowi krwi?

Św.: Napewno znalazłaby się taka chwila, a znając robotników, nie wątpię, że daliby się nakłonić do zwrócenia broni.

Mec. Zakrzewski w toku dalszych pytań używa pod adresem motłochu ulicznego, strzelającego do żołnierzy, wyrażenia: rzezimieszki. Obrońcy oskarżonych i sami obwinieni czują się mocno dotknięci przezwiskiem, a poseł Stańczyk imieniem wszystkich oskarżonych protestuje (!) przeciw napiętnowaniu ich obelgami przed zapadnięciem wyroku(!!). Interpelacja Stańczyka i obrońców wywołuje wielkie zdziwienie wśród członków trybunału, zastępców stron poszkodowanych i przysięgłych, gdyż mec. Zakrzewski, używając słusznego a dosadnego określenia dla bojowców, miał na myśli tylko tych, którzy odważyli się skierować karabiny do polskich żołnierzy! Przewodniczący przyjmując ze zdumieniem „protest" oskarżonych i obrońców, stwierdza, że mec. Zkrzewski bardzo wyraźnie odnosił epitet „rzezimieszek" do osobników robiących użytek z broni i dziwi się, dlaczego oskarżeni interpelują...

Mimowoli przychodzi tu na myśl znane przysłowie: uderz w stół, a nożyce się odezwą!!

Osobliwa interwencja.

Po przesłuchaniu gen. Beckera, co trwało blisko trzy godziny, zeznaje posterunkowy policji Władysław Korecki. Opowiada, jak w dniu 6-go listopada schronił się wraz z kilkunastoma ludźmi do gmachu kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego i kreśli ciekawe obrazki, tyczące „interwencji" prowodyrów socjalistycznych. Hoffman i Jaroszewski opowiadali, że „rząd jest usunięty, że zamiast wojewody Gałeckiego jest poseł Marek" i grozili bombardowaniem, gdyby policja nie chciała oddać broni. Hoffman przedstawił się jako „poseł Bobrowski" i starał się nakłonić policjantów do wstąpienia do „milicji robotniczej"!

Świadek podaje, że widział, jak osk. Galas oddał z karabinu trzy strzały do żołnierzy. Dalsi świadkowie zeznają odnośnie do kilku innych oskarżonych, jak Korzeniaka i Rajtarowa, stwierdzając, że widzieli ich na ulicach miasta z bronią w ręku.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Ks. Seipel opuszcza szpital.

Ks. prałat Seipel przychodzi powoli do zdrowia. W ubiegłych dniach stan jego zdrowia tak się poprawił, że pacjent mógł opuścić szpital i po raz pierwszy wyjechał na półgodzinną przejażdżkę.

Lekko-atleci polscy na Olimpjadzie.

Do Paryża przybyła delegacja lekko-atletów polskich w liczbie 14 osób, pod kierunkiem sekretarza Komitetu igrzysk olimpijskich, Giżyckiego, oraz trenera Baqueta.

Obchód rocznicy zamachu w Sarajewie.

P. A. T. donosi: Z okazji dziesiątej rocznicy zamachu na arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonkę odbyły się w Sarajewie wielkie uroczystości, których punktem kulminacyjnym były ćwiczenia Sokołów. Już we czwartek przybyło do Sarajewa 7000 osób. W piątek odbył się capstrzyk, a w sobotę przed południem odprawiono Mszę żałobną za sprawców zamachu.

Wielkie dzieło na rocznicę bitwy na Kosowem Polu.

W tych dniach wydany zostanie w Belgradzie wielki epos pod tytułem: „Kosowo", utwór Dra Łazara Dimitrijewicza. Dimitrijewicz, który jest jednym z najlepszych znawców jugosłowiańskiej literatury ludowej, pracował nad dziełem 35 lat. Księga ukaże się na rynku z okazji rocznicy bitwy na Polu Kosowem.

Na wszechświatowy kongres pocztowy,

mający się odbyć w ciągu najbliższych dni w Sztokholmie, zjeżdżają się już delegaci. Chiny przysłały 5 delegatów, Stany Zjednoczone 3, Egipt 3; ogółem na kongresie reprezentowanych będzie 67 państw. 4 lipca b. r. delegację podejmować będzie król szwedzki. Miasto Sztokholm wyda w salonach ratusza na cześć uczestników kongresu bankiet na 500 osób. Ponieważ kongres rozpatrzyć ma około 1.400 propozycyj, przeto przypuszczają, iż obrady kongresu potrwają 6—7 tygodni.

Zapasy lotnicze w Henden

pod Londynem, wypadły — według doniesienia tamtejszej prasy — nader pomyślnie. Z górą stotysięczny tłum przyglądał się manewrom. Wśród obecnych byli: król duński, książę Yorku, ks. Connaugut, Macdonald i wiele innych osobistości. — W manewrach brali również udział lotnicy francuscy. Najwspanialej wypadły ataki na tank, który zmuszono rzucanemi bombami do milczenia. Samoloty opuszczały się bardzo nisko nad powierzchnię ziemi, aby tem skuteczniej atakować. Mocne wrażenie wywarły ataki samolotów, skierowane na krążownik nieprzyjacielski, prześladujący angielski parowiec. Ataki odzwierciedliły znakomicie grozę wojny tego rodzaju.

WYJAZD PANI WOJCIECHOWSKIEJ DO MARJENBADU. P. Marja Wojciechowska w towarzystwie syna przejeżdżała przez Pragę, udając się do Marjenbadu. Na dworcu powitał ją charge d'affaire polski, Dr Karol Bader, attache wojskowy podpułk. Trzaska Durski, oraz przedstawiciel czesko-słowackiego M. S. Z. W Karlsbadzie powitał p. Wojciechowską na dworcu konsul Rzeczypospolitej w Marjenbadzie, p. Lubicz Sadowski.

NAJWIĘKSZY DWORZEC TOWAROWY W POLSCE. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa największego w Polsce dworca towarowego między Chybi a Zabrzegiem na Śląsku Cieszyńskim. Budowa pochłonie kredyt w wysokości 1 miljona złotych, który został już uchwalony. Potrwa ona około pięciu lat. Dworzec ten koncentrować będzie cały ruch towarowy z Zachodu na Wschód.

PROLONGATA SĄDÓW DORAŹNYCH. W numerze 53 „Dziennika ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów, mocą którego utrzymuje się do dnia 31 grudnia 1924 postanowienia doraźne na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie względem przestępstw, w tem rozporządzeniu zawartych.

OSTRE STRZELANIE ARTYLERJI. W czasie od 1 do 31 b. m. odbędzie się ostre strzelanie artylerji na terenie następujących gmin w powiecie nowotarskim: Czarny Dunajec, Wróblówka, Rogoźnik, Stare Bystre, Miętustwo, Ciche, Witów, Chochołów, Kaniówka i Podczerwone.

OCZYSZCZENIE WOJ. NOWOGRODZKIEGO Z BANDYTÓW. Z Wilna donoszą, że organom policji w pow. stołpeckim udało się schwycić 14 osób, podejrzanych o udział w napadach bandyckich. Stwierdzono, iż 10 osób z pomiędzy aresztowanych należało do bandy, która dokonała licznych napadów w powiatach nieświeckim, słonimskim i stołpeckim. Jak stwierdził wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz, schwytanie tej bandy wpłynęło znacznie na uspokojenie powiatu, gdyż członkowie tej bandy od dłuższego czasu dokonywali napadów i grabieży.

STRASZNE SKUTKI UDERZENIA PIORUNU. W Woli Soleckiej w Ziemi Radomskiej uderzył piorun w jadących szosą: włościankę Gozdurową i jej 16-letniego syna Antoniego, ucznia seminarjum nauczycielskiego. Nieszczęśliwy chłopak, któremu piorun rozłupał czaszkę, zmarł natychmiast, matka zaś jego jest kontuzjonowana i z przestrachu zaniemówiła. Również oba konie zaprzężone do bryczki zostały zabite.

PÓŁTORA MILJONA DOLARÓW PRZEPITYCH. Oryginalnego tego obliczenia dokonał Urząd statystyczny Łodzi. Według jego obliczeń, płynów alkoholowych, zawierających półtora miljona litrów czystego alkoholu. Wydatki na alkohol wyniosły wówczas w Łodzi 1,500.000 dolarów. Cyfry te nie obejmują spożycia piwa. Prowizoryczne obliczenia za rok 1923 wykazują, że pijaństwo w Łodzi spotęgowało się jeszcze bardziej. Toteż magistrat łódzki przystępuje do energicznej walki z tą plagą ludności.

WIELKIE OSZUSTWA ZE „STARYMI OBRAZAMI" W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w salonie sprzedaży obrazów firmy Nedomański puszczono w ciągu ostatniego roku około stu płócien rozmaitych sławnych malarzy ubiegłych wieków. Ktoś doniósł policji o tem, że obrazy te są podrobione. Policja zarządziła w tym handlu rewizję i skrupulatne zbadanie rzekomych antyków i w rezultacie skonfiskowała 60 obrazów, a właściciela firmy aresztowała. Przeciw młodym malarzom, stojącym na usługach firmy i fałszujących dzieła i podpisy sławnych artystów, wdrożono dochodzenia.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Duński parowiec "Thor" uległ katastrofie w Sundzie na południe od Kopenhagi i zatonął. Na pokładzie było, oprócz 8 ludzi załogi, 12 skautów z Kopenhagi i rodzina składająca się z trzech osób. Część tylko ludzi zdołano uratować.

ZGON SŁAWNEGO DETEKTYWA. W Nowym Jorku zmarł sławny detektyw, Wiljam Pinkerton, który stał się bohaterem wielu powieści i romansów. Pinkerton był człowiekiem prostym, nie biorącym udziału w życiu publicznem. Odkrył on szereg zbrodni, dorabiając się znacznego majątku. Pozostawił po sobie z górą 2 miljony dolarów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 2 lipca.

MIANOWANIA W WOJEWÓDZTWIE. Minister spraw wewnętrznych zamianował urzędnika VII st. sł. Józefa Warczewskiego urzędnikiem VI st. sł., pozostawiając go na dotychczasowem miejscu służbowem w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

KOMUNIKACJA RADJOTELEGRAFICZNA Z KRAKOWEM. Tow. radjo-austrjackie ogłasza, że z dniem 1 lipca otworzyło komunikację radjotelegraficzną z Krakowem i innemi miastami Małopolski. Do czasu otwarcia komunikacji z Warszawą telegramy dla Warszawy, Łodzi i innych miast

polskich mogą być przesyłane za pośrednictwem Krakowa, skąd będą dalej przesyłane.

MINISTROWIE W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 10 w nocy przyjechała do Krakowa małżonka premiera Grabskiego, oraz minister przemysłu i handlu Kiedroń. Dziś rano przyjechał do Krakowa premier Grabski. Przyjechali oni na ślub siostrzenicy prof. Brzezińskiego, która wychodzi zamąż za p. Laszczkę, syna prof. Akademji Sztuk pięknych. Na dworcu oczekiwali przybycia ministrów pp.: nadinsp. Pollman i nadradca kolej. inż. Lanota.

KOBIETY MAGISTRAMI PRAWA NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM. W dniu wczorajszym p. Janina Cyprjanówna otrzymała tytuł magistra prawa, według nowej ordynacji uniwersyteckiej. Tytuł ten uprawnia do doktoryzowania się po złożeniu specjalnych prac.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA furmankami, obliczoną na 200 osób, w niedzielę dnia 6 b. m. urządza Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki, celem zwiedzenia tej polskiej Szwajcarji. Po południu odbędzie się Festival na zamku lub — na wypadek deszczu — w sali hotelu pod „Łokietkiem", którego program będzie ogłoszony. Odjazd z pod Parku Krakowskiego punktualnie o godz. 7.30 rano, zaś przyjazd z Ojcowa o godz. 8 wiecz. Bilety tam i z powrotem wraz ze wstępem na Festival po 12 zł. od osoby, dla dzieci po 8 zł. — do nabycia w sklepie Wierzejskiego, Linja A-B.

RABINEM GMINY ŻYDOWSKIEJ w Krakowie został wybrany Józef Koraltzer, będący obecnie rabinem w Czechosłowacji.

ODNALEZIENIE ZWŁOK PO PIĘCIU TYGODNIACH. Onegdaj około godz. 8 wieczorem wezwano straż pożarną do domu hr. Zamoyskiej przy ul. Straszewskiego l. 15, celem wyjęcia ze studni zwłok Marji Owalińskiej, służącej, liczącej lat 20, która pięć tygodni temu wybiegła w nocy w negliżu i zaginęła. Dopiero onegdaj ogrodnik, czerpiąc ze studni wodę do polewania kwiatów, natrafił na jej zwłoki.

ZNOWU UTONIĘCIE. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie podczas kąpieli w Wiśle utonął Stanisław Kadłuczka. Zwłok nie znaleziono.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Świecznik".
Czwartek: „Cyd".
Piątek: „Świecznik".
Sobota: „Odprawa posłów greckich" na Wawelu.

Repertuar „Bagateli".

Środa: „On, ona i mama".
Czwartek: „On, ona i mama".
Piątek: „On, ona i mama".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „U progu zatracenia".
WANDA: „Panienka z ujeżdżalni".
SZTUKA: „Kobieta w złotej klatce".
ZACHĘTA: „Władczyni dolara i Neapolitańczyk".
PROMIEŃ: „Szał namiętności".
REDUTA: „Piekielna maszyna".

Komunikaty teatrów krakowskich.

TEATR NA WAWELU. Odłożone z ub. soboty przedstawienie „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu wawelskim odbędzie się dnia 5 b. m.

NEKROLOGJA.

† Adam Okoński, artysta opery lwowskiej zmarł onegdaj w nocy we Lwowie. Scena lwowska traci w nim nietylko ulubionego śpiewaka, ale i wielce zasłużonego reżysera.

Ś. p. Okoński rozpoczął swoją karjerę artystyczną w roku 1900 za dyrekcji Pawlikowskiego i od tego czasu bez przerwy pracował na scenie lwowskiej, której był w operze jednym z filarów. Nadzwyczajnie muzykalny i obdarzony zarówno wybitnymi warunkami głosowymi, jak i niepospolitemi zdolnościami aktorskiemi, stworzył cały szereg niezapomnianych kreacyj, szczególnie w repertuarze Wagnerowskim.

Ś. p. Franciszek Jurjewicz zmarł onegdaj w Wilnie, przeżywszy 74 lat. Urodzony w Pakowie, szkoły i wyższe studja prawnicze ukończył w Paryżu, wrodzony jednak pociąg do malarstwa popchnął go w kierunku artystycznym. Brał żywy udział w życiu artystycznem, jak też i wszystkich przejawach życia społecznego. W roku 1914 wstąpił do Legjonów, w których pozostał do r. 1917.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA TARYFA CELNA, która zostanie w najbliższych dniach ogłoszona, zawiera około 1.600 artykułów, podczas gdy dawna obejmowała około 1000. Nowa taryfa nie zawiera ceł zbożowych, redukuje cło od artykułów przemysłowych, mających znaczenie podstawowe dla kosztów utrzymania lub całości produkcji krajowej. Utrzymano ochronę celną wszystkich artykułów produkcji krajowej, które, dzięki temu, nie stracą zdolności konkurencyjnej z wyrobami zagranicznymi. Tam jedynie, gdzie stwierdzono znaczne różnice cen, zniżono stawki celne, aby zmusić wytwórczość krajową do rewizji swoich kalkulacyj, a dalej do zniżki cen i wzmożeniu dzięki temu eksportu. Nowa taryfa celna jest maksymalna. Istnieje możliwość dalszego redukowania efektywnych stawek bądź na mocy układu z innemi państwami, bądź na drodze jednostronnych ulg celnych, celem umożliwienia Polsce wzięcia żywszego udziału w wymianie międzynarodowej.

Należy zaznaczyć, że nowa taryfa celna jest wyrazem tendencyj zmierzających do uwzględnienia interesów konsumenta, a w niektórych wypadkach nawet wbrew interesowi przemysłu. Takie stanowisko zajął komitet ekonomiczny Rady ministrów, który poszedł na rękę konsumentowi w tej nadziei, że obniżenie ceł importowych na niektóre towary, jak: odzież, obuwie, papier i t. d., wpłynie na złagodzenie drożyzny. Zniżka cen może w dalszej konsekwencji zapoczątkować obniżenie kosztów utrzymania, za czem pójdzie obniżenie płac i redukcja kosztów utrzymania. Znaczenie więc tej reformy celnej jest doniosłe.

Dla ilustracji tych tendencyj posłużyć może kilka cyfr porównawczych: Zboże import dotychczas bez cła, co też zostało utrzymane wbrew komisji, która zaproponowała cło w wysokości 2.10 zł. Na mąkę żytnią obniżono cło z 7.50 do 5. Cukier z dotychczasowej opłaty 43 na 35. Skóry podeszwowe z 166.50 na 100. Cło od obuwia powyżej 2 kg. wynosi obecnie 150, zamiast dotychczasowej opłaty 180, a wbrew komisji, która proponowała podwyżkę na 200. Ważny szczególnie dla dziennikarstwa papier rotacyjny obłożony został obecnie opłatą 10, co równa się poważnej zniżce, jeżeli się zważy, że dotychczasowe cło wynosiło 18.50. Będzie to miało duże znaczenie dla potanienia kosztów produkcji gazety, gdyż przeważna część papieru rotacyjnego sprowadzana jest z zagranicy. Podobnie wydatną zniżkę wprowadza nowa taryfa przy papierze białym z dotychczasowych 37; opłata wynosi obecnie 23.

Import tekstylijów opodatkowany jest następująco: Płótna bawełniane i materjały na bieliznę z 290 dawniejszej opłaty na 260. Tkaniny wełniane powyżej 250 gr. opłacają cło w wysokości 1800. Przy tkaninach półwełnianych cło zniżono na 750. Bielizna zwykła z materjału bawełnianego opłaca cło jak za materjał podstawowy plus 40 proc. dodatku. Odzież męska zrównana jest pod względem cła z bielizną. Wymienione cyfry oznaczają należytość we frankach złotych za 100 kg.

Wygrane dolarówki.

Warszawa. (PAT.). Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości numery obligacyj 5% premjowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 lipca.

Po 40.000 dolarów padło na numery: 853.309, 098.494.

Po 8.000 dolarów padło na numery: 798.733, 428.767.

Po 3.000 dolarów padło na numery: 422.953, 178.178.

Po 1.000 dolarów padło na numery: 707.501, 187.066, 276.719, 666.814, 863.614, 047.146, 657.424, 596.358, 581.508, 093.461.

Po 100 dolarów padło na numery: 458.636, 907.311, 160.985, 954.458, 939.713, 132.319, 206.066, 896.217, 181.918, 124.209, 889.899, 106.387, 651.542, 514.685, 954.786, 814.008, 739.187, 255.894, 411.916, 150.331, 464.435, 372.767, 213.607, 064.429, 955.120, 974.033, 788.782, 095.841, 174.252, 876.730.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Tendencja utrzymana bez zmiany; zainteresowanie małe.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Oflarow.	żądane	transakc.	transak z d. 30/
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25	0·22	
Bank Małopolski				
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob.	3·40	3·60	3·60	3·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·23	0·22	0·23
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·45	0·50		0·48
„Polski Glob"				
Żegluga Polska	0·08	0·12		0·12
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	6·40	6·80	6·80	6·80
H. Cegielski	0·48	0·53	0·52	0·46
Parowozy	0·25	0·30	0·30	0·28
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·45	0·55	0·50	0·60
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·80	1·00		
„Górka" cement	9·75	10·25	10·00	11·00
Sierszańskie Górnicze	3·50	3·75	3·65	
„Tepege"	2·00	2·25	2.20	2·57
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·32	0·37	0·35	0·35
„Pokucie"				
„Oikos"	2·75	3·25		
„Pezet"	0·18	0·28		0·20
„Strug"	0·75	0·85	0·80	
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		0·15
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	5·00	5·25		5·00
„Teropol"				
„Krakus"	0·70	0·80	0·75	0·80
Chodorów	3·80	3·70	3·90	3·75
A. Piasecki	1·25	1·35	1·30	1·60
Ćmielów	0·48	0·53	0·52	
Elektrownia Siersza	0·25	0.30		0·27
S. W. Niemojowski	0·47	0·52		0·50
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty angielskie 22.40, korony czeskie 15.23.

Czeki: Belgja 23.65, Holandja 194.94, Londyn 22.40—22.36, Nowy Jork 5.18 i pół, 5.18, Paryż 27.09, Praga 15.23, Szwajcarja 92.17, Wiedeń 7.30, Włochy 22.32.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.52—0.56, pożyczka złota 7.10—7.20, bony złote 0.75—0.77.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.60, Nowy Jork 562 i pół, Londyn 24.30, Paryż 29.40, Medjolan 24.20, Praga 16.50, Budapeszt 00069, Bukareszt 2.37, Belgrad 6.47 i pół, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079 3/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń. 1 lipca. (PAT). Warszawa 13.550.

Nadesłane.

†

Dr FRANCISZEK STEFCZYK

twórca i niestrudzony pionier polskiego ruchu spółdzielczego, naczelny Dyrektor Centralnej Kasy Spółek rolniczych, Patron Małopolskich Spółdzielni rolniczych, Prezes Rady nadzorczej Państwowego Banku rolnego w Warszawie, b. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego i t. d. — odznaczony krzyżem obrońców Lwowa, oraz krzyżem komandorskim „Polonia Restituta",

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 30-go czerwca 1924 r., przeżywszy lat 63.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek dnia 3 lipca b. r. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy w celu przewiezienia zwłok do Lwowa, gdzie pogrzeb odbędzie się w piątek dn. 4 b. m. po południu, na które to smutne obrzędy zapraszają

Centralna Kasa Spółek roln., Związek rewizyjny współdziel. Kółek rolniczych w Krakowie, Syndykat rolniczy w Krakowie, Związek ekonom. Kółek rol. w Krakowie, Ekspozytura Kraj. Patronatu Spółek rol., Związek rewiz. spółdziel. rol. w Krakowie, Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo" w Krakowie, Małopolski Związek mleczarski i Naukowy Instytut spółdz. w Krakowie.

KONKURS na nauczycielkę języka polskiego w prywatnem seminarjum naucz. żeńsk. PP. Klarysek w Starym Sączu. Do otrzymania posady wymagane ukończone studja filozoficzne, względnie prawo nauczania w szkołach ogólno-kształcących. Warunki: Płaca jak w szkołach państwowych, 10% dodatku, mieszkanie, światło, opał. Całkowite utrzymanie według umowy. Okolica piękna, dokoła stacje klimatyczne. — Klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu.

Popis szkoły prof. Warmuta.

Z prawdziwą satysfakcją spędziło się dwie godziny wieczorowe na produkcjach wokalnych uczenic prof. Warmuta we czwartek 26 z. m. w Starym Teatrze. Na wspaniały wynik popisu złożyły się dwie zalety: jedna to wybitne materjały wokalne uczenic, druga znów, to wzorowa impostacja głosów, dobry system oddechowy i widoczne już wyrobienie techniczne. Na estradzie przesunęły się wybitne talenty, w niektórych wypadkach gotowe na scenę operową.

Kunsztem w swoim rodzaju szkoły Warmuta był występ p. **Ilnickiej**. Głos wprawdzie nieduży, może nawet miniaturowy, jednak pełen powabów koncertowego wyszkolenia, znakomicie postawiony i wygimnastykowany w niebezpiecznych przejściach i modulacjach. Filigranowy organik głosowy młodej artystki wibrował zwycięsko w najwyższych niemal tonach sopranowych, kunsztownie przechodził w subtelne piano, rozwijał się pełnią równej fali oddechowej in forte, tkwił pewnie i symetrycznie resonował, by znowu obniżyć lot i misternie trzymać go w najdelikatniejszem brzmieniu. Świetna okazała się p. Ilnicka, jako śpiewaczka koloraturowa, z dużem uczuciem i techniką odśpiewała arję z op. „Rigoletto". Huczne brawa przypadły śpiewaczce zasłużenie.

Na wyróżnienie zasługuje dalej głos p. **Sękowskiej** o szlachetnej barwie, silny w brzmieniu, szeroki skalą tonów. P. Sękowska operuje nim dobrze, czuje się pewną zarówno przy braniu góry, jak i pianach. Arja z op. „Żydówka" wypadła dobrze, chociaż giętkość głosu i umiejętność utrzymania go w odpowiednim rytmie przy unisonach i crescendach nieco szwankuje.

Na wysokim poziomie rutyny śpiewaczej stanęła p. **Kozłowska**. Obdarzona dużym, dźwięcznym sopranem, wykonała dobrze arję z op. „Zaczarowany flet", z dużem odczuciem odśpiewała „Senne marzenia". Należy się jej tylko ta uwaga, by sięgając po tony wysokie, unikała nagłych i forsownych chwytów, a trenowała raczej technikę oddechową, która pozwoli jej bez trudu mierzyć szeroką przestrzeń tonów.

W jednym szeregu ze swoimi poprzedniczkami stają wreszcie p. **Szczerbińska** z głosem jędrnym, głębokim i czystym o pięknych odcieniach, dalej p. **Goetlowa**, dobra mezzosopranistka, p. **Kuczmierczykówna**, wykazująca znakomite opanowanie strony technicznej, wreszcie p. **Szczepańska**, obiecująca odeptka szkoły. **ls.**

MAŁY FEJLETON.

Specjalne biura dla pisania listów miłosnych.

Pogoń za dolarem pochłania tyle czasu młodym Amerykanom, iż niewiele mają czasu na załatwianie osobistej korespondencji, a zwłaszcza na pisywanie listów miłosnych. Narzeczone ich i uwielbiane damy pragną jednak otrzymywać listy, pełne gorących słów i miłosnych zwierzeń. Amerykanka, podobnie zresztą jak każda kobieta, pragnie być kochaną i uwielbianą. Aby stało się zadość potrzebom duszy amerykańskich dam, powstały w tamtejszych miastach biura do załatwiania miłosnej korespondencji. Za opłatą 1 dolara otrzymać można list na 2 stronice pisma maszynowego, listy wyjątkowo gorące kosztują aż 2 dolary, a pół dolara płaci się za napisanie kartki pocztowej.

Biura korespondencji miłosnej robią świetne interesy, a na ich czele stoi zwykle doświadczona kobieta, która na zasadzie swego życiowego doświadczenia wie, jakiemi słowami dogodzić można kochającym damom. W biurach takich pracuje niejednokrotnie po kilka lub kilkanaście osób. Niektóre takie instytucje załatwiają miłosną korespondencję w obcych językach, ale wtedy cena jest odpowiednio wyższa.

Kobieta — władcą Teksasu.

„Daily Mail" podaje, że pani Miriam Ferguson jest pierwszą kobietą, stawiającą swoją kandydaturę na stanowisko kierownika państwa. Wystosowała ona do demokratycznych wyborców sentymentalne wezwanie, żądając głosowania na nią, gdyż mąż jej, b. gubernator Teksasu, splamiony aferą pieniężną i karany sądownie, nie ma prawa stawiać swej kandydatury.

Wezwanie p. Ferguson posiada wiele cech kobiecych. Między innemi pisze ona do wyborców: „Mam wnuczka, który może być z czasem powołany do służby krajowi. Jeśli dnia tego ktokolwiek mu przypomni, iż dziad jego był karany przez senat Teksasu, chcę, aby on mógł odpowiedzieć na to, że pierwszą kobietą na stanowisku naczelnika państwa była jego babka".

Najrzadsze zwierzę na świecie.

W olbrzymim dziewiczym lesie Iturie w Afryce żyje najrzadsze zwierzę na świecie, zwane „okapi". Według opinji angielskiego badacza Dra Cuthberta, który przebywał w tych okolicach przeszło 25 lat, pochodzi ono ze skrzyżowania osła i żyrafy. Uczony ów wyraża także przypuszczenie, iż „okapi" jest przodkiem żyrafy i prawdopodobnie najstarszem z żyjących obecnie zwierząt. Zabity przez tego podróżnika okaz jest pierwszym wogóle, jaki dostał się do Europy, gdyż zwierzę to jest niesłychanie czujne i przebywa w najgęstszych częściach lasów dziewiczych. Podróżnikowi ułatwili zadanie tamtejsi mieszkańcy, będący też ginącym już zabytkiem. Są to tak zwane „karzełki Bambute", mający być — zdaniem wspomnianego badacza, wygasającą już rasą najstarszych ludzi na świecie.

H. RIDER HAGGARD. 6

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Wieczorem powróciliśmy z naszym kosztownym ciężarem do Cambridge. Sądzę, że moglibyśmy równie dobrze nocy tej nie kłaść się wcale do łóżka. Nie zmrużyliśmy nawet oka. Z brzaskiem dnia zjawił się w moim pokoju Leon, jeszcze w bieliźnie i zaproponował, abyśmy natychmiast przystąpili do otwarcia kufra. Nie zgodziłem się na to, nie chcąc okazywać niepotrzebnej ciekawości. Skrzynia czekała przez lat dwadzieścia, rzekłem, może zaczekać jeszcze do śniadania. Punktualnie o dziewiątej — ani minutę później — zasiedliśmy do śniadania. Byłem tak zatopiony w myślach, że — przyznaję ze wstydem — włożyłem kawałek słoniny do herbaty Leona, biorąc ją za kostkę cukru.

Wkońcu zdjęto ze stołu naczynia, a Job, na moje wezwanie, podniósłszy skrzynię, złożył ją na stole z taką ostrożnością, jakby ją o coś podejrzywał, poczem chciał wyjść z pokoju.

— Zatrzymaj się, Job! — rzekłem. — Jeśli Mr. Leon pozwoli, chciałbym, abyś pozostał tu, jako bezstronny świadek. Wiem, że mogę liczyć na twoje milczenie.

— Dobrze, wuju Horacy — odparł Leon; nauczyłem go bowiem nazywać mnie wujem, jakkolwiek modyfikował ten tytuł w sposób trochę bezceremonjalny, nazywając mnie „starym", a nawet „dziadem".

Job dotknął swej głowy, w braku kapelusza.

— Zamknij drzwi, Job — rzekłem — i przynieś mi moją walizę!

Wypełnił rozkaz; wyjąłem z kuferka klucze, które biedny Vincey, ojciec Leona, wręczył mi w noc przed swoją śmiercią. Było ich trzy; największy, w kształcie swym prawie nowoczesny, drugi bardzo stary i trzeci zupełnie niepodobny do jakiegokolwiek znanego przez nas klucza, zrobiony prawdopodobnie z solidnego srebrnego drutu, z poprzecznym drążkiem, który miał służyć za rączkę i kilkoma karbami na brzegu drążka. Przypominał raczej jakiś przedpotopowy model klucza kolejowego lub coś w tym rodzaju.

— A teraz, czyście gotowi? — spytałem tonem człowieka, mającego podpalić minę. Nie było odpowiedzi, wziąwszy zatem wielki klucz, wysmarowałem go oliwą i po jednej, czy dwóch nieudałych próbach, gdyż ręce mi drżały, założyłem go i otwarłem zamek. Leon nachylił się i ująwszy wieko obiema rękami, podniósł je z wysiłkiem, ze względu na zardzewiałe zawiasy. Wewnątrz mieściła się druga skrzynia, pokryta grubą warstwą kurzu. Wyjęliśmy ją z żelaznej skrzyni bez trudności i oczyścili suknem z nagromadzonego w ciągu lat prochu.

Była, a przynajmniej wyglądała, jak z hebanu, lub jakiegoś podobnego twardego, czarnego drzewa, spojona zewsząd żelaznemi, szerokiemi taśmami. Musiała pochodzić z bardzo dawnych czasów, gdyż twarde, ciężkie drzewo zaczynało w niektórych miejscach próchnieć ze starości.

— Teraz na nią kolej! — rzekłem, wkładając drugi klucz. Job i Leon pochylili się, zatrzymując oddech w piersiach. Przekręciłem klucz w zmaku, podniosłem wieko i wydałem, równie jak moi towarzysze, okrzyk zdumienia. Nic dziwnego; wewnątrz hebanowej skrzyni mieściła się srebrna szkatuła, na pięć cali prawie szeroka i osiem wysoka. Zdaje się, że pochodziła z Egiptu, gdyż cztery jej nóżki utworzone były przez sfinksy, a na wieku, w formie kopuły, spoczywał również sfinks. Szkatuła była, rzecz prosta, matowa i poczerniała od starości, zresztą jednak w zupełnie dobrym stanie.

Wyjąłem ją i postawiłem na stole, a potem, wśród zupełnego milczenia, włożyłem dziwaczny, srebrny klucz; po szeregu prób zamek zazgrzytał nareszcie i szkatułka została otwarta. Wypełnioną była aż po brzegi jakimś brunatnym, suchym materjałem, podobnym z wyglądu raczej do włókien roślinnych, niż papieru, o którego charakterze nie mogłem się jednak nigdy przekonać. Usunąłem go do głębokości prawie trzech cali i tu znalazłem list, zamknięty w zwyczajnej, nowoczesnej kopercie i zaadresowany ręką mojego zmarłego przyjaciela Vincey'a:

„do rąk syna mego, Leona, jeśli kiedyś szkatułkę tę otworzy".

Wręczyłem list Leonowi, który, spojrzawszy na kopertę, położył go na stole, dając mi znak, abym opróżnił szkatułkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BILANS

BANKU ZWIĄZKU SPOŁEK ZAROBKOWYCH W POZNANIU

po dzień 31. maja 1924 r.

Stan bierny.

Gotowizna w kasie		638.945.12
Pozostałość w Banku Polskim	282.982.78	
Pozostałość w P. K. O.	65.220.66—	348.203.44
Pieniądze zagraniczne	124.429.56	
Kupony	1.058.36	125.487.92
Przekazy i weksle zagran, (dewizy)		4.150.842.23
Papiery wartościowe:		
a) papiery państwowe	149.156.42	
b) „ hip. i komun.	73.701.66	
c) akcje not. na giełdzie	380.179.90	
d) „ nienot. „	230.395.25	
e) Udziały w przedsięb.	82.634.53—	916.068.46
Weksle dyskontowane:		
a) Spółdzielni	[illegible].992.628—	
b) inne	[illegible].768.957.68-	7.759.585.68
Rachunki otwartego kredytu:		
a) Dłuzn. na udziel. poż.	[illegible].356.030.04	
b) „ z tyt. poręczeń	1.442.27[illegible],93—	9.798.305.97
Rachunki otw. kredytu z Spółdzielni		
a) Dłużn. za udziel. poz.	169.337.79	
b) „ z tyt. poręcz.	235.426.91-	404.764.70
Rachunki korespondentów (loro):		
a) banki krajowe	1.254.379.17	
b) „ zagraniczne	2.329.364.81	3.583.743.98
Rachunki nasze u kor. (nostro)		
a) w bankach krajowych	65.760.08	
b) „ zagranicznych	2.301.734.74-	2.367.494.8[illegible]
Weksle protestowane		33.013.46
Nieruchomośći		69.85
Ruchomości		59.518,65
Koszty handlowe		2.190.687.85
Adminisir. nieruchomości		4.426.49
Procenty		450.272.16
Prowizja		112.866.80
Dokum. złoż. do zainkasow.		1.499.645.44
Dłużnicy za inkaso		1.125.914.47
Rach. Oddziałów z Centralą	1.032.170.23	
Rozrachunki między Oddziałami	1.359.519.83-	2.391.690.06
Różne rachunki		264.570.13
		38.226.118.69

Stan czynny.

Kapitał zakładowy } nieprzeszacowane			555.55
Fundusz rezerwowy } nieprzeszacowane			56.082.31
Rezerwa specjalna } nieprzeszacowane			13.437.75
Wkłady:			
terminowe			
a) Spółdzielni	338-93		
b) inne	826 055.73	826.394.66	
bezterminowe			
a) Spółdzielni	295.013.12		
b) inne	1.125.269.01		
c) otw. kred.	4.477.558·11		
d) czekowe	1.419.188.75	7.317.028.99 -	8.143.423.65
Redyskonto weksli:			
a) Spółdzielni		2.910.571.15	
b) inne		2.875.043.49	
c) gwarancyjne		135.440.90 -	5.921.055.54
Rachunki korespondentów (loro):			
a) banki krajowe		1.853.336.16	
b) „ zagraniczne		152.060.10—	2.015.396.26
Rachuuki nasze u koresp. (nostro)			
a) w bankach krajowych		160.067.78	
b) „ zagranicznych		4.487.385.55 -	4.647.453.33
Przekazy na bank			135.542.02
Wierzyciele za inkaso			2.560.993.85
Procenty			1.300.117.22
Prowizja			1 326.330.60
Wierzyciele hipoteczni			20.213.—
Dywidenda nieodebrana			26.919.86
Wierzyciele z tyt. poręczeń			1.677.702.84
Rachunki Odziałów z Centralą		2.415.221.60	
Rozrachunki między Oddziałami		2.017.824.99 -	4.433.046.59
Pozostałość z r. 1923			5.948.02
Różne rachunki			1.219.821.44
Pap. wartościowe		124.450.95	
Udziały w przedsięb.		188.809.45	
Pien. zagran. i kupony		104.657.02	
Dewizy		4.304.161.44	4.722.078.86
			38.226.118.69

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Małysiak.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.